

Nic takiego nadzwyczajnego,
A na kopercie – nazwisko
I Łódź... i ta ulica z numerem,
I pamiętam wszystko:
Że znaczek był z Belwederem,
A jak wrzucałem list do skrzynki,
To przechodził tatuś Halinki.
I jeden oficer też wrzucał,
Wysoki – wysoki,
Taki wysoki, że jak wrzucał, to kuczał,
I jechała taksówka... i powóz...
I krowę prowadzili... i trąbił autobus,
I szły jakieś trzy dziewczynki,
Jak wrzucałem ten list do skrzynki...

